

Choć sezon Serie A nie dobiegł jeszcze końca, media wypełnione są już wiadomościami na temat finału Coppa Italia, który ma zostać rozegrany docelowo 26 maja. *Radio Rete Sport* skontaktowało się z bohaterem jednego z meczów derbowych z ostatnich lat, Marco Cassettim.

Czego brakuje?

- Trudno powiedzieć. Być może niewiele. Trzeba sprawdzić od środka, aby zrozumieć co stało się w tym sezonie. Dlaczego dobre mecze przeplatały się z fatalnymi. Powiedzmy, że zabrakło dużo regularności.

Przejście od Luisa Enrique do Zemana mogło mieć wpływ?

- Nie sędzę. Kiedy przychodzi nowy trener, każdy piłkarz zawsze chce dać więcej, aby pokazać, że zasługuje na grę. Pamiętam Zemana w Lecce, odkąd przybył, lataliśmy i nie sędzę, że zmienił przygotowania drużyny. Byliśmy dwa razy szybsi od innych i jest to rzecz, której nie widziałem nawet w początkowym okresie sezonu.

Jaki jest Zeman?

- Jest bardzo szczególną osobą. Wymaga dużo. Jeśli nie wiesz jaki jest, co mogło się zdarzyć wielu młodym obcokrajowcom, wtedy to, zamiast motywować, być może demotywuje.

Derby?

- Mamma mia...Będzie niesamowite napięcie po obydwu stronach. Roma może zdobyć srebrną gwiazdkę. Nie będzie to łatwy mecz z punktu widzenia nerwów.

Masz żal co do tego jak dobiegła końca twoja przygoda z Romą?

- Na pewno, miałem nadzieję dać pomocną dłoń w poprzednim sezonie. Luis Enrique jednak widział mnie tylko na środku obrony, a ja nie czułem się za bardzo stoperem. Szczerze mówiąc, również tutaj gram na środku, ale w trójce obrońców. Luis Enrique grał z kolei dwójką wysoko ustawionych bocznych obrońców. Żałuję tylko, że w poprzednim sezonie nigdy nie miałem okazji, aby zagrać na swojej pozycji.

Autor: abruzzì